Nr. 517. (Wydanie poranne). We Lwowie środa dnia 8 listopada 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Bankructwo hakaty.

Lwów, 7 listopada.

Wobec niepowodzeń polityki hakatystycznej w ziemiach polskich, zhakatyzowana liberalna berlińska prasa nie szczędzi wyrzutów Niemcom, którzy rzekomo nie dość silnie popierają politykę rządową w kierunku wyzucia Polaków z ich ziemi i uderza z zaciekłością na niemieckich agrarjuszy, na których polityka ta się opiera. W odpowiedzi na te ataki pisze organ centrowców, katolicka *Köln.-Volksztg.*:

„Gdyby idea wywłaszczenia Polaków zapomocą znanego funduszu miljonowego i załatwienia w ten sposób kwestji polskiej, wyszła z centrum obecnie, kiedy tyle niemieckich posiadłości przeszło w polskie ręce, spotkałyby nas gorzkie wyrzuty i urągania. Dalecy jesteśmy dziś od wyśmiewania polityki hakatystycznej, natomiast zaznaczamy, że w rozwoju jej widzimy zupełne potwierdzenie słuszności zajmowanego przez nas stanowiska. Dziś trudno jest bardzo dopomódz polskiej naszej polityce. Nie da się zaprzeczyć, że zawrócenie z dotychczasowej drogi byłoby dowodem niemieckiej bezsilności i fatalne uczyniłoby wrażenie, a to właśnie będzie ciężką karą dla tych, którzy nie słuchali głosu rozwagi i sprawiedliwości.

Cała akcja kolonizacyjna i „ratunkowa" została spaczoną już w chwili upaństwowienia tej idei. Państwowy Bank kolonizacyjny uważano za bank ratunkowy, który, albo odkupuje od Niemców ziemię po wysokiej cenie, albo zmusza Polaków do ofiarowania cen wyższych. Że przy tego rodzaju interesach o idealizmie narodowym nie może być mowy, jest więcej, jak pewnem. Nie żylibyśmy w zmaterjalizowanem stuleciu, gdyby w wielu wypadkach 50, lub 100 tysięcy marek nie wzięło przewagi nad narodową myślą. Kazaniami na temat narodowej ofiarności ze szpalt takiego naprzykład *Berliner Tageblatt*, przy równoczesnem rozdawaniu ciosów agrarjuszom, niewiele się wskóra. Niemiec, który od Polaka dostanie za swą ziemię więcej pieniędzy, niż od Niemca, znajdzie już sobie wymówkę i usprawiedliwienie, dlaczego to uczynił, tembardziej, że jeśli nie on, to drugi niemiecki „patrjota", to samo mógłby zrobić

Kto chce, by go brano na serjo, nietylko tam musi być patrjotą gdzie chodzi o czczą gadaninę, ale powinien być konsekwentnym. Agrarjuszom zarzuca prasa liberalna zbytnie ustępstwa wobec Polaków, sama ona jednak nie zawsze jest tak narodowo usposobioną. Utrzymanie niemieckiego rolnictwa i utrzymanie narodowego majątku, jest przecież także czynem patrjotycznym. A wówczas, kiedy w celu poparcia interesów rolnictwa chodzi o podwyższenie ceł, gdzie u tych właśnie ludzi podziewa się idea ofiarności? Wówczas protestują oni aż do ochrypnięcia przeciw wszelkim ofiarom, pomimo że żaden Niemiec nie poniósłby przezto 100-tysięcznej straty. Pokazuje się więc, że w grze są tu tylko tanie frazesy agitacyjne, owinięte płaszczem dobrych celów, a niewychodzące poza granicę popularności. Trzeba więc liczyć się z temi przeciwieństwami i uznać, że, albo miarodajnemi być powinny osobiste interesy obywateli państwa i w takim razie nie należy brać za złe Niemcowi, jeśli ziemię Polakom sprzedaje, albo też wziąć powinien górę interes państwa, tj. że agitacja antiagrarna, przeciw cłom itd. ustać powinna.

Nie chcemy twierdzić, by to, co proponujemy, nie było wielkiem zaparciem się, sądzimy jednak, że do czegoś podobnego nikogo zmuszać nie można i że ludzie, którzy nasz naród wychowali w materjalizmie, nie mają prawa żądać dziś odeń aż tak idealnej ofiarności. Bo też na punkcie poświęcenia się i ofiarności, wątpliwe bardzo, czy Polakom wyrównamy, a z pewnością nie przewyższymy ich. Oni walczą o odwieczną ich ziemię, która, sprzedana Niemcom, straconą jest dla nich dwukrotnie. Oni wiedzą, że skoro ziemi im nie stanie, zrobić będzie z nimi można, co się tylko Niemcom podobać będzie. Natomiast Niemiec wie, że sprzedaż jego kawałka ziemi Polakowi, nie oznacza jeszcze niepodległej Polski, gdyż mimoto, pozostaną Polacy wraz ze swą posiadłością niemieckimi poddanymi. W przemyśle, dywidenda 13—14 procentowa lub nawet większa nie jest za wysoką i nikt nie zadowala się 6 lub 7 procentami, jeśli może osiągnąć więcej. Dlaczegoż dla agrarjuszy miarka inna?

Tylko zawrócenie na całej linji, pomódz nam może w sprawie polskiej. Skoro ustanie nacisk, zniknie i odpór. Odejdzie Polakom ochota do przepłacania niemieckiej ziemi, skoro tylko stan wojenny ustanie. Wynarodowić Polaków nie zdołamy i jeszcze po kilkuset latach, obudzenie ponowne narodowego ich ducha nie będzie trudniejszem, jak to było na Śląsku, któryto kraj nie widział wielkości Polski i po przeszło pół tysiącu lat, oświadczył swą solidarność z prześladowaną polskością, podczas gdy szczęśliwy Poznań, z czasem zupełnie o niejby zapomniał".

Tak zapatruje się na sprawę niemczenia ziem polskich i hakatę niemiecką prasa centrowa i jakkolwiek wpływ jej na berlińskie liberalne sfery kierujące nie jest wielki, sam fakt niemieckiego protestu przeciw polityce hakatystycznej i stałe piętnowanie jej, jako bezcelowej i bankrutującej, musi z czasem przemówić do przekonania zdrowo myślącej części niemieckiego narodu, a temsamem wpłynąć decydująco na stosunki. Oby się to tylko stało co rychlej! Byłoby to błogosławieństwem i dla nas i więcej jeszcze — dla samych Niemców.

Odgłosy chwili.

(*Wobec rewolucji w caracie*).

Lwów, 7 listopada.

Głosy prasy naszej o wypadkach w Rosji i w Polsce zakordonowej, nastręczają sposobność do niejednego ciekawego spostrzeżenia. Przedewszystkiem okazało się, że wobec wielkich haseł chwili obecnej, wobec wypadków o potężnym dziejowym zakroju, wystąpiła w prasie polskiej silna tendencja do zacierania tych „nieprzebytych" przepaści, jakie dzielą nasz świat „burżuazyjny" od „proletarjackiego". Gorący wicher wolności wszystkich owionął. W Polsce jest kult swobody nieśmiertelnym. Różnemi tylko drogami, podług najlepszej swojej wiedzy i woli zdążają ludzie do jednego i tego samego celu, ale nie da się pomyśleć, aby prawdziwy Polak oparł się urokowi zwycięstwa, odniesionego nad despotją, choćby zwycięstwo to osiągnięte zostało na drodze, po której kroczą jego polityczni adwersarze.

Widok osobliwy i zaiste piękny. Uwieńczona powodzeniem, oby najtrwalszem, rewolucja robotnicza w Rosji i w Królestwie otrzymuje szczery, gorący oklask z łamów prasy zachowawczej. Dowód to, że konserwatyzm polski jest tem, za co podaje się: formą pewną postępu, nie — reakcją, nie wstecznictwem. — Konserwatywny nawskróś *Przegląd* pisze:

Rewolucjoniści rosyjscy, którzy mistrzowsko urządzili olbrzymi strejk polityczny i nim zmusili do poddania się czynowniczą twierdzę, zachęcają robotników do wytrwania w strejku i do dalszej walki. Dopóki rząd się składa z dawnych ludzi, dopóty naród nie może mu ufać. Jest więc bardzo zrozumiałe, że kierownicy rewolucyjnego strejku nie chcą składać broni, dopóki od rządu nie otrzymają rękojmi, że manifest będzie szczerze i sumiennie wykonany. Taką rękojmią ma być uwolnienie politycznych skazańców i niezwłoczne uznanie wolności zdania w druku i na zgromadzeniach"

Zastępy robotnicze, przed którymi cofnęła się despotja rosyjska, prowadziły do boju różnorodne organizacje o mniej i więcej socjalistycznym charakterze. Rachunki z socjalizmem swoją drogą. Ależ czy może jednostka zdrowa moralnie oceniać z punktu etykiety partyjnej ten olbrzymi poryw ku swobodzie, poryw wolnej natury ludzkiej ku słońcu? Nie. I oto pismo, będące w stałej walce z socjalizmem, dziś woła z zapałem dusz uczciwych:

„Tysiące bezimiennych bojowników musiało paść w nierównej walce z carską przemocą, całe strumienie krwi robotniczej musiały zrosić bruk ulic, by Sienkiewicz mógł stanąć przy pomniku Mickiewicza w Warszawie, opasanej więzami niewoli i przemówić do narodu, wolnem, niekrępowanem słowem"...

Są to słowa krakowskiego *Głosu Narodu*. Naturalnie, sekciarze z „partji" nie wiedzą, co z tym fantem zrobić.

* * *

Wszystkie pisma, bez względu na barwę polityczną, są zgodne w tem, że rewolucja miała słuszność, niedowierzając przyrzeczeniu carskiemu i manifestując w dalszym ciągu, aby bojową postawą wymusić spełnienie przyrzeczeń. Autor „Likwidacji caratu" K. Srokowski, pisze w krakowskiej *Nowej Reformie*:

„Niechaj Witte jaknajrychlej zwoła demokratyczną konstytuantę, niechaj car zaprzysięgnie w odpowiedniej formule poszanowanie wypracowanych przez nią ustaw zasadniczych, nietylko za siebie, ale za swoich następców, a wówczas rząd będzie miał słuszne prawo zażądać od społeczeństwa, aby się uspokoiło. Na podstawie samego ukazu konstytucyjnego domagać się tego logicznie nie można. Ukaz ten bowiem jest wprawdzie olbrzymią i zasadniczą zdobyczą rewolucji jest dla niej nadzwyczaj silnym atutem agitacyjnym i dlatego uniemożliwia praktycznie powrót do starego porządku — ale zasadniczo porządku tego nie zmienia, ponieważ jest tylko ukazem".

Sceptyczną ostrożność usprawiedliwiają znane dobrze praktyki z wprowadzeniem w życie poprzednich, o całe niebo mniej ważnych manifestów.

* * *

Ale rozległ się skrzek na polskiem bagienku. Przemówiła demokracja narodowa.

Słowo Polskie rozdziera szaty, że „rozpętane żywioły rewolucyjne mogą niezadowolić się tym tryumfem, mogą zapragnąć dalszych, wytykając sobie co raz bardziej utopijne cele..." Więc konstytucja była celem utopijnym!!!

Słowo Polskie ma w momencie obecnym do powiedzenia, że: „dojrzałość społeczeństwa rosyjskiego do życia konstytucyjnego jest faktycznie bardzo problematyczną"... Tak samo sądzi Trepow!!!

Słowo Polskie powiada: „Jeżeli te masy zrozumieją zasadę „wolności" konstytucyjnej w ten sposób, że zaczną urządzać pogromy żydów, jak w Kijowie"... Więc to te same masy walczą o wolność i rabują żydów?!!!

Cały okres walki, który poprzedził zapowiedź ustroju konstytucyjnego, nazywa „narodowo-demokratyczny" organ okresem anarchji, tak, niczem więcej, tylko „okresem anarchji", pomimo, że z anarchji tej, jako jej skutek, wyłoniła się zapowiedź nowego, lepszego porządku. Anarchją więc nie była samowola biurokracji, dławienie języka i wiary, „porządek administracyjny", przekupstwa, okradanie funduszów publicznych; anarchją, podług „patrjotów" i „demokratów" wszechpolskich była natomiast próba rozbicia systemu, gwarantującego podobny stan rzeczy, próba uwieńczona pomyślnym skutkiem! Do „anarchji" tej czuje „demokrata" wszechpolski taką nienawiść, że zapowiada jej walkę na śmierć i życie i zapewnia, że „gdy tylko zniknie terror władz rządowych", potrafi się z nią „uporać".

Zniedołężniała zgrajo policyjna, która nie potrafiłaś zażegnać „anarchji", rodzącej wolność polityczną, — ustąp! Oto idzie lepsza policja!!!

Kmita.

Nowy plebiscyt w Norwegji.

Parlament norweski uchwalił w tych dniach wniosek rządowy, aby sprawę obsadzenia tronu norweskiego, przez powołanie nań księcia Karola duńskiego, rozstrzygnął sam naród zapomocą powszechnego głosowania. Przedkładając wniosek powyższy parlamentowi, obecny rząd norweski z Michelsenem na czele zastosował się tylko do żądania dworu duńskiego, a zwłaszcza samego ks. Karola, który wyraźnie oświadczył, że przyjmie ofiarowaną sobie koronę tylko pod tym warunkiem, jeżeli naród norweski przez plebiscyt objawi swoją w tym względzie wolę. Głosowanie odbędzie się w tym miesiącu, podobno jeszcze przed piętnastym. Wypadnie ono niezawodnie po myśli zwolenników monarchji, ale też nie obejdzie się bez gwałtownej walki, bo republika ma również bardzo licznych w społeczeństwie norweskiem zwolenników. Ci ostatni żądali od parlamentu, aby plebiscyt urządzono nie nad tem, czy ks. Karol duński ma zasiąść na tronie norweskim lub nie, lecz nad tem, jaką formę rządu zaprowadzić w Norwegji: królestwo, czy republikę? Wniosek ten jednak w parlamencie upadł, a natomiast uchwalono 87 głosami przeciw 29 głosom opozycji wniosek rządowy, a to z dodatkiem, że parlament upoważnia rząd, aby wszedł niezwłocznie w rokowania z ks. Karolem duńskim co do objęcia przez niego tronu, pod warunkiem jednak, iż wybór jego poprzedzony zostanie przez plebiscyt. W dwa dni potem wydał rząd do narodu proklamację, w której wzywa obywateli, aby, zgodnie z większością parlamentarną, dążyli do utrzymania w Norwegji formy rządu monarchicznej, gdyż żadna republika nie zdołałaby zapewnić narodowi norweskiemu lepszych, trwalszych i obszerniejszych swobód obywatelskich, niż panujący w Norwegji ustrój monarchiczny. „I dlatego to — mówi dalej odezwa — naród norweski nie powinien porzucać ustroju monarchistycznego dla niewypróbowanych, niejasnych i wątpliwej wartości eksperymentów, tem bardziej, że taki mały naród, jak Norwegja, wstępujący dopiero, jako jednostka polityczna, w szeregi innych państw niezależnych, nie powinna się izolować, nie powinna także lekceważyć rad najlepszych swoich przyjaciół wśród europejskich mężów stanu, którzy wszyscy bez wyjątku razili zapatrywanie, iż naród norweski zapewni sobie dobre z innemi państwami stosunki najlepiej wówczas, jeżeli zatrzyma nadal dawną, a wypróbowaną już formę rządu". Równocześnie z tą odezwą pojawiła się inna, wydana przez zwolenników republiki, z wezwaniem do narodu, aby nie dopuścił do utworzenia monarchji, a oświadczył się za wprowadzeniem rzeczypospolitej. Na odezwie podpisany jest między innymi były minister finansów, Gunnar Knudsen, który w tych dniach właśnie zgłosił swoją dymisję z gabinetu i otrzymał ją. Walka pomiędzy monarchistami i republikanami będzie zaciętą, ale choć z góry wiadomo, że zwyciężą pierwsi, zarówno w kołach rządowych norweskich, jak i na dworze duńskim, panuje wielkie zdenerwowanie, a to z powodu, że zwolennicy republiki zapowiedzieli, iż zwalczać będą kandydaturę ks. Karola wszelkimi środkami. Znaczy to, że nie będą oszczędzać ani jego samego, ani jego stosunków rodzinnych, aby tylko uczynić kandydaturę jego w kraju jak najbardziej niesympatyczną. Że w środkach nie będą przebierać, świadczą o tem już teraz głosy pism opozycyjnych, a republikanom oddanych. A dodać trzeba, że republikanie nie zasypiają sprawy i gwałtowną w całym kraju rozwinęli agitację.

Z horyzontów politycznych.

(*Z powodu artykułów ministra Lanessana. — Wycofanie obcych wojsk z Chin. — Watykan i Francja*).

— Alarmujące, a streszczone przez nas niedawno na tem miejscu wywody b. ministra marynarki francuskiej, Lauessana, o niedostatecznej jakoby obronie francuskiej granicy wschodniej, wywołały zaprzeczenia nietylko ze strony radykałów i socjalistów, lecz także oficerów. Henri de Noussane, współpracownik militarystycznego *Echo de Paris*, objeżdżał w dniach ostatnich pogranicze wschodnie, informując się u ludzi kompetentnych w sprawie obrony Francji. Wynikiem tej podróży jest uspokajający artykuł, w którym między innemi np. powiedziano: W Nancy, w Metzu, w Alzacji (korespondent zwiedził także kraje zabrane przez Niemcy) ludność jest zupełnie spokojna. Rozpytywałem w Nancy oficerów i rozumiejących się na rzeczy cywilnych, czy prawdą jest, że Nancy może być zajęte w krótkim czasie przez Niemców. W merostwie otrzymałem odpowiedź, że tymczasowa okupacja Nancy nie miałaby żadnej doniosłości, gdyż wojska, skoncentrowane pod Toul, w bardzo krótkim czasie stanęłyby w miejscu zagrożonem! Co się tyczy braku fortyfikacyj w Nancy, słyszałem następujące zdanie z ust pewnego oficera: „Im mniej zakopywać się będziemy między wałami, im więcej będziemy przestawali w otwartem polu, tem dla nas lepiej. Gdybyśmy otrzymali jeszcze pięć — sześć linij strategicznych, posiłków z 50 tysięcy ludzi w okręgu wschodnim, trochę więcej ciężkiej artylerji, gdyby wytrzebiono politykę z armji, zaaresztowano w chwili niebezpieczeństwa wszystkich rewolucjonistów i rozciągnięto dozór nad prasą, to bylibyśmy zdolni zwyciężyć bez dorzucania nowych miljonów do dwóch miljardów, które już wydano na fortyfikacje i uzbrojenie". Lanessan zaś twierdził, że trzeba 500 do 600 miljonów, aby postawić francuską granicę wschodnią na stopniu doskonałości niemieckiej granicy zachodniej. W sprawie obrony granicy francusko-niemieckiej, zabrał głos także pułkownik Picquard. Wykazuje on w *L'Aurore*, że obawy, wyrażone przez Lauessana, są bezpodstawne. Wedle jego obliczeń, Francja posiada nad granicą 52.000 piechoty, 8.000 konnicy i 350 dział. Siły te wystarczyłyby zupełnie na odparcie pierwszego ataku. Nie należy zaś przypuszczać, że Niemcy mogliby w ciągu 24 godzin zmobilizować całą swą armję bez wiedzy Francji, której pozostawałoby dość czasu do wzmocnienia swoich sił nad granicą w razie niebezpieczeństwa.

— Cesarz Wilhelm wystąpił z projektem, który żywą w prasie zagranicznej wywołał dyskusję. Oto proponuje on, aby mocarstwa, które z powodu znanych rozruchów bokserskich w r. 1900 wysłały do Chin swoje wojska i do tej pory trzymają je w prowincji Peczili, obecnie wojska te stamtąd wycofały, gdyż obecny stan rzeczy w Chinach uwalnia od wszelkich obaw o życie i mienie przebywających tam obcych obywateli. Projekt ten

---

(19)

FRANCISZEK HERCZEG.

Wśród obcych ludzi.

(Tłómaczył H. CEPNIK).

(Ciąg dalszy).

Co za wspaniałe koronki i jedwabie! ile przecudnych drobiazgów z zakresu sztuki! A wszystko drogie, wytworne, pełne smaku! Bo muszę dodać, że baronowa posiada silnie rozwinięty zmysł piękna. Nietylko pięknym jest jej pałac, meble, ubrania i służące do ozdoby przedmioty, ale piękną jest także otaczająca ją służba. Ten mały groom naprzykład, który obwozi ją w wózku po pałacu, przypomina mi pazia ze średniowiecza; portjer mógłby posłużyć godnie niejednemu artyście za model do Apolla; panna pokojowa otrzymałaby z pewnością nagrodę na konkursie piękności. I kto wie, czy i mnie także nie przyjęła baronowa raczej dla mojej gładkiej twarzy, niż dla świadectw, które jej przedstawiłam...

10 kwietnia.

Panna pokojowa baronowej, owa piękna Marja, o której już wspomniałam, prosiła mnie przed paru dniami, abym napisała jej list po francusku. List, adresowany był do pewnej firmy paryskiej, której specjalnością są szminki i wszelkie przybory toaletowe, do sztucznego upiększania rodu niewieściego służące.

— A na cóż pani potrzeba tych kosmetyków? — zapytałam zdziwiona.

— To nie dla mnie — odpowiedziała oschle Marja — ale dla pani baronowej.

Mnie w jednej chwili jakby łuski spadły z oczu. Teraz dopiero zrozumiałam, że ta niezwykła piękność baronowej, która taki we mnie od pierwszej chwili podziw obudziła, polega na sztuce, że interesująca bladość jej twarzy, czerwone usta, czarne brwi, białe jak śnieg włosy nie mają w sobie nic naturalnego, lecz, że to tylko sztuka takiego jej wdzięku dodaje...

Wczoraj wieczór byli u nas goście na herbacie. Baronowa co tygodnia urządza u siebie tego rodzaju przyjęcia. Przyszło kilka pań, niektóre bardzo piękne, oraz kilku panów, przeważnie młodych. Zakrętaniny było co niemiara; zwłaszcza ja miałam dużo do roboty, bo zastępowałam baronowę w obowiązkach gospodyni domu. Jestem z tego powodu jeszcze dziś ogromnie znużona, a przytem jakby ogłuszona tym gwarem, wśród którego niespodzianie się znalazłam. Bo muszę dodać, że wśród gości panowało takie ożywienie, iż poprostu własnych słów nie można było słyszeć. Baronowa musi to lubić, bo twarz jej przez cały wieczór promieniała zadowoleniem i radością.

Gdym dzisiaj rano wracała z kościoła do domu, spotkałam przy bramie pałacu jakąś wynędzniałą, ubogo ubraną kobietę, która trzymała za ręce dwoje małych, również wynędzniałych, ale ładniutkich dzieciaków. Zaczepiłam jej i ze słów jej dowiedziałam się, że pragnie pomówić z baronową, ale portjer nie chce ją puścić do pałacu. Odnajmuje ona jeden z domów baronowej na przedmieściu, a ponieważ nie mogła zapłacić w terminie oznaczonym czynszu najmu za kwartał, więc adwokat baronowej zajął sądownie całe jej mienie. Jutro ma się odbyć licytacja. Otóż biedna kobieta przyszła prosić baronowę, aby kazała licytację wstrzymać, a ona tymczasem postara się o pieniądze, potrzebne na opłacenie czynszu.

W południe przy śniadaniu, wspomniałam baronowej o owej biednej kobiecie, lecz ku mojemu zdumieniu, otrzymałam następującą odpowiedź:

— Kochana Paulo, proszę cię, nie mieszaj się do spraw mojego adwokata. On już wie dobrze, co robi.

— A jednak — rzekłam na to — gdyby pani baronowa mogła zobaczyć tych dwoje dzieci, z pewnością uczułaby litość dla nich i dla ich matki.

— Ale ja ich widzieć nie chcę i wogóle nie życzę sobie, abyś mi o nich mówiła — odpowiedziała baronowa ozięble, a przytem takim tonem, że nie pozostawało mi nic innego, jak tylko zamilczeć i dać spokój dalszym molestacjom.

Już teraz północ, ale ja nie mam najmniejszej ochoty położyć się do łóżka, choć czuję się bardzo zmęczona. Wciąż stoi mi przed oczyma ta nieszczęśliwa kobieta ze swojemi dziećmi. Biedne, biedne maleństwa!...

Na drugi dzień.

Gdy przyszedł dzisiaj do nas doktor Szabo, baronowa odprawiała właśnie drzemkę poobiednią. Wprowadziłam go do salonu i zostałam tam z nim, dotrzymując mu towarzystwa. Rozmawialiśmy przytem o różnych rzeczach, głównie o baronowej.

Doktor Szabo jest lekarzem domowym baronowej i prawie codziennie do nas przychodzi. Jest to człowiek w starszym już wieku, a strasznie gadatliwy. O ile mi się zdaje, przychodzi on do baronowej nie tyle w celu badania i pielęgnowania jej zdrowia, ile w celu bawienia nowinkami i ploteczkami ze świata, przyczem główny temat rozmowy stanowią te domy i rodziny, w których nasz doktor obraca się, bądź jako lekarz domowy, bądź jako gość i przyjaciel.

Z tego, co mi dzisiaj doktor Szabo opowiadał o baronowej, dowiedziałam się bardzo ciekawych rzeczy. Przedewszyskiem więc dowiedziałam się, że moja chlebodawczyni, ten wzór arystokratki, jest córką bogatego restauratora, a następnie, że zmarły baron nigdy w życiu nie był baronem.

Jak na początek, to bardzo zajmujące. Że bowiem doktor Szabo nie skłamał, o tem jestem głęboko przekonana, bo zresztą coby on miał za cel w okłamywaniu mnie. A jednak byłabym wolała, aby mi był tego wszystkiego nie mówił. Czuję, że stosunek mój do baronowej będzie teraz inny, niż przedtem. Co więcej, patrzę już nawet na nią innemi oczyma i w inny, niż dotąd, odzywam się do niej sposób. To źle — wiem o tem bardzo dobrze, ale cóż ja mam na to poradzić. Będę się starała przezwyciężyć, ale nie sądzę, aby mi się to udało.

17 kwietnia.

Wielkie, niezwykłe zdarzenie! Był u nas dzisiaj hrabia Sandor!

Mieliśmy znowu dużo gości na herbacie, a między innymi przybył także i on. Wszedł do salonu właśnie w chwili, gdy nalewałam herbatę do filiżanek. Przywitał się naprzód z panią domu, a następnie zwrócił się do mnie, wprawdzie trochę wzruszony, lecz bez cienia jakiegokolwiek zdziwienia. Widocznie wiedział z góry, że mnie tu spotka.

Co do mnie, to nie byłam zadowolona z tego spotkania. W innem miejscu i wśród innych okoliczności, widok jego byłby mnie szczerze ucieszył, Ale tu czułam się zażenowana. Za to baronowa i jej przyjaciółki były jakby w siódmem niebie. Obecność młodego hrabiego widocznie bardzo je uradowała, bo zasypywały go formalnie zapytaniami i starały się na wyścigi ściągnąć jego uwagę na siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przedstawił w dniu 24 z. m. ambasador niemiecki w Pekinie cesarzowi chińskiemu i cesarzowej - regentce, którzy — rzecz naturalna — z radością go zaakceptowali. Równocześnie zawiadomił cesarz Wilhelm o swoim projekcie mocarstwa interesowane, z których dotąd jedno tylko dało odpowiedź, a mianowicie Japonja, która oświadczyła, że zgadza się na wycofanie swoich załóg z prowincji Peczili. Inne mocarstwa nie dały jeszcze odpowiedzi na propozycję cesarza Wilhelma, choć w zasadzie wszystkie przyznają, że istotnie nie ma powodu do dalszego utrzymywania międzynarodowych oddziałów wojskowych na ziemi chińskiej. Jeżeli więc zwlekają z odpowiedzią, to tylko z tego powodu, że jakoś nie wierzą w szczerość intencyj niemieckich i przypuszczają, że projest cesarza Wilhelma jest tylko zręcznym manewrem w celu pozyskania Chin dla niemieckich interesów ekonomicznych. Prasa angielska idzie jeszcze dalej, bo powiada, że to manewr przeciw przymierzu angielsko-japońskiemu. Pogłoskom tym i podejrzeniom zaprzecza obecnie urzędowa *Süddeutsche Reichskorresp.* Pisze ona, że inicjatywa, z którą wystąpił cesarz niemiecki, nie powinna dziwić nikogo, gdyż wysłanie załóg międzynarodowych w r. 1900 do Chin miało charakter tymczasowy. Obecnie, gdy Japonja i Rosja zawarły ze sobą pokój i nie ma powodów do jakichkolwiek obaw, nadeszła chwila najstosowniejsza do wycofania wojsk obcych z Chin. Podejrzenia, jakoby Niemcy miały w tem jakiś własny, a ukryty interes, są bezpodstawne. Nie mieliśmy nigdy na celu zaboru choćby cząsteczki ziemi chińskiej, co zresztą stwierdziliśmy w notach, wymienionych w r. 1900 z Anglją, kiedy to zrzekliśmy się wszelkich zdobyczy terytorjalnych na Wschodzie azjatyckim. Polityki tej i teraz się trzymamy, to też wszelkie pogłoski, jakobyśmy, przerażeni przymierzem anglo-japońskiem, zmienili dotychczasowy kierunek naszej polityki wschodnio-azjatyckiej, są bezpodstawne.

— Wedle informacyj wiedeńskiej półurzędowej *Politische Correspondenz*, papież, po przyjęciu przez senat francuski ustawy o rozdziale Kościoła od państwa, wystąpi z uroczystym i oficjalnym protestem. W jakiej protest ten nastąpi formie, o tem na razie nic pewnego nie wiadomo. Mówią tylko w formie pogłosek, że papież, albo ogłosi do katolików francuskich encyklikę, w której wypowie swoją opinję o stanowisku rządu republiki do Kościoła i katolicyzmu, albo też uczyni to podczas zwołanego osobno w tym celu konsystorza w przemówieniu do świętego Kollegjum. Co się tyczy ukształtowania się stosunków kościelnych we Francji po dokonanym już definitywnie rozdziale, to papież roześle w tym względzie pisemne pouczenia do wszystkich biskupów francuskich. W przeciwstawieniu do wywodów francuskiej prasy nacjonalistycznej, zapewniają w sferach watykańskich, że papież, założywszy protest oficjalny przeciwko ustawie rozdziałowej, równocześnie wezwie katolików francuskich, aby poddali się spokojnie i bez oporu nowemu porządkowi rzeczy, a wszystkie siły swoje oddali na usługi potrzeb i interesów Kościoła i religji.

Mały fejleton

Barwy szkockie.

Pospolicie materję w kraty, o mniej więcej jaskrawych barwach, nazywamy „szkocką". Tak jednak nie jest w istocie, bo choć główną częścią odzieży mieszkańców Szkocji, szczególnie górali, był pled, składający się rzeczywiście ze sztuki materji wełnianej w jaskrawe kraty, jednakże prawie wszystkie ludy pochodzenia celtyckiego ubierały się w tkaniny, podobne do szkockiego tartanu. Nawet u ludów szczepu turańskiego, jak n. p. Kałmuków, tego rodzaju tkaniny były ulubione i dziś jeszcze napotyka się je w niektórych okręgach. Są ślady, że już za czasów Tamerlana mieszkańcy Serbji południowej używali najczęściej kraciastych tkanin. Lecz ze wszystkich ludów zachodnio-europejskich Szkoci najdłużej zachowali swój strój pierwotny i do dnia dzisiejszego jeszcze go używają, a nawet pułki szkockie w armji angielskiej mają kraciaste tartany. Zwyczaj ten z czasem takiej nabrał wagi, że pled zyskał znaczenie polityczne. Po bitwie pod Culloden, rząd angielski pod karą wygnania zakazał noszenia narodowych tartanów, dopiero po 40 latach zakaz ten został odwołany. Tartan znajdował się w ścisłym związku ze starożytną instytucją klanową. Wprawdzie naczelnicy klanów mieli — jeżeli nie herby, to przynajmniej jakiś kwiat, jak n. p. różę, oset, listek koniczyny i t. p. na swoich tarczach jednakże nie to, lecz barwy tartanu odróżniały klany jedne od drugich. Nauka heraldyki zależy w Szkocji głównie na dokładnem poznaniu liczby i zestawienia barw, jakie każdy naczelnik pokolenia nosi na swym pledzie.

Znane są jeszcze barwy 76 rodów, które istniały około r. 1570. Jeden tylko Stewart używał sześciu barw. Z pozostałych rodzin 15 miało po 5 barw, 25 po cztery, 26 po trzy, a 9 po dwie. Pośród nich barwa zielona 60 razy, biała 34 razy, czarna 52 razy, żółta 16 razy i brunatna 5 razy. Jeden ród tylko używał barwy błękitnawej. Błękitnego koloru wcale tu nie ma i zdaje się, że barwa ta wcale nie jest używana w Szkocji, wyjąwszy na czapki. Okoliczność ta może służyć za dowód wrodzonego Szkotom poczucia harmonji barw, gdyż błękit rzeczywiście nie odbija dobrze na tle innych barw tartanów szkockich. Dobór barw, zdaje się, nie był przypadkowym, lecz w wielu razach musiał mieć pewne znaczenie i związek z podaniami rodzinnemi. Tak np. rodzina Grantów miała pierwotnie nosić pledy w kraty zielone i purpurowe, następnie zaś przybrała za główną barwę czerwoną. Jeden z Grantów odznaczył się szczególnie w bitwie pod Flowtonfield i odzież jego przy końcu walki tak była zakrwawiona, że w niewielu tylko miejscach dawała się widzieć barwa pierwotna. Tak zwane „szkockie" tkaniny, w których występuje barwa niebieska, nie mają prawa do nazwy szkockich, grzeszą bowiem przeciwko tradycji, a również i przeciw uszlachetnionej harmonji barw.

Od wydawnictwa.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego" stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego" **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego**, które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki" w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego".

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa, 8 listopada.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul. Długosza l. 6), od godziny 7—8 wieczorem, prof. dr. S. Tołłoczko: „Gaz świetlny, jego wyrób i zastosowanie" (z demonstracjami).

Teatr miejski: „Mały Eyolf", sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W I szkole realnej (sala fizyki): Zgromadzenie tygodniowe członków Towarzystwa politechnicznego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W auli Muzeum przemysłowego: Wystawa obrazu Wygrzywalskiego „Wyzwolenie". Od godziny 10 przedpołudniem do 5 popołudniu

W salonach Tow. sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe m.): „Wystawa jesienna". Od godziny 9 rano do 4 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Środa (8): 4 Koronatów. — Sędziwoja. (26): Demetrya. Wschód słońca o godzinie 7 minut 5, zachód o godzinie 4 minut 24.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: + 5 R Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, środę: W Galicji wschodniej i na Bukowinie: Przeważnie pochmurno, ciepłota łagodna; w Galicji zachodniej: Pogoda zmienna, słabe wiatry, chłodno.

Mianowania. Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała w etacie zarządów salinarnych w Galicji i na Bukowinie praktykanta górniczego, Stanisława Niewiadomskiego, elewem górniczym.

Z uniwersytetu. P. Łucjan Bar, otrzymał na uniwersytecie we Lwowie stopień doktora praw.

Zabawa młodzieży. Staraniem Tow. zabaw ludu i młodzieży, odbędą się 12 bm. na boisku obok placu powystawowego we Lwowie, zawody młodzieży, a to: Partja piłki nożnej (football-association); bieg na przestrzeni 100 mtr.; skok o tyczce; bieg na przestrzeni 400 mtr.; rzut oszczepem i dyskiem; chód na przestrzeni 1 mili ang. (1609 m.); skok w dal; bieg na przestrzeni 2000 mtr.; bieg porównawczy piechura, szybkobiegacza i cyklisty. Zgłoszenia przyjmuje biuro T. Z. L. M. (ulica Trzeciego Maja l. 2) codziennie od godziny 5—7 wieczorem od 10 listopada włącznie.

Z Towarzystwa ratunkowego. Lwowskie Towarzystwo ratunkowe, udzieliło w miesiącu październiku pomocy ogółem w 320 wypadkach, mianowicie 233 razy w dzień i 87 razy w nocy. Z tego było przypadków chirurgicznych 247, samobójstw 6 i 24 nagłych zasłabnięć. Dotkniętych było 194 mężczyzn, 88 kobiet i 35 dzieci. Służbę pełniło 9 lekarzy i 3 sanitarnych służących. Od założenia Towarzystwa (w stycznia 1893) udzieliło Towarzystwo pomocy ogółem w 39.162 wypadkach. Członków wspierających liczy dziś Tow. 1350.

Pożary. W Mikołajowie nad Dniestrem wybuchł dnia 3 bm. pożar i zniszczył 6 zabudowań gospodarczych dwóch tamtejszych mieszczan. — W Zarudcach w pow. lwowskim spalił się młyn Jana Procajły, wraz z całem urządzeniem.

Hakata przeciw katolikom. *Dziennik poznański* otrzymał list od Niemca-katolika, który uskarża się na systematyczne usuwanie od awansu wszystkich katolików, nawet na najpodrzędniejszych posadach. Korespondent twierdzi, że będąc katolikiem, nie można „w żaden sposób dostać się na wyższą posadę i pragnie, abyśmy sprawę tę poruszyli. Niejednokrotnie pisaliśmy już o tem, że germanizacja u nas idzie w parze z protestantyzmem; wobec panującego systemu, Niemcom-katolikom dopomódz nie możemy, tak, jak nie możemy pomódz własnym naszym rodakom, którzy bardziej jeszcze są prześladowani.

Walne zebranie hakatystów odbyło się w Berlinie 29 października w gmachu Izby poselskiej. Ubolewano, że do „Skarbu kresów wschodnich", mimo grożącego niebezpieczeństwa, składki skąpo wpływają; następnie postanowiono i po za „polem walki" zakładać grupy towarzystwa dla kresów wschodnich; dalej starać się, aby nauczyciele tak na Śląsku, jak i w obwodzie rejencyjnym Olsztyńskim, dostawali „Ostmarkenzulagi"; wreszcie postanowiono starać się u rządu o zakaz mówienia po polsku we wszystkich towarzystwach i na zebraniach, na których tylko używanie języka niemieckiego ma być dozwolonem. Zebranie postanowiło wezwać wszystkich Niemców, bez względu na religję i odcienia polityczne do wspólnej walki z polskim wrogiem. Najważniejszym punktem obrad było przemówienie majora pozasłużbowego Tiedemanna z Jeziorek, który podnosił konieczność prawa nowego, nie pozwalającego na przechodzenie własności niemieckiej w ręce polskie. Przemówienieto przyjęło zebranie z „eutuzjazmem", również jak odnośny wniosek, aby wszystkie te propozycje, jak najgoręcej popierać wobec rządu.

Pomnik Botica. W niedzielę odbyło się w Splicie odsłonięcie pomnika chorwackiego poety ludowego. Luki Botica. Pomnik jest dziełem artysty-rzeźbiarza, Iwana Meitrowica, mieszkającego w Wiedniu.

Polacy w wojsku francuskiem. W ostatniem urzędowem wydaniu francuskiego ministerstwa wojny *Répartition et emplacement des troupes de l'armée française* na wyższych stanowiskach wojskowych, znajdujemy następujące nazwiska polskie: w Vincennes pod Paryżem, dowodzi 23 pułkiem dragonów pułkownik Saski; w XVIII korpusie armji w Bordeaux dyrektorem służby sanitarnej jest inspektor lekarski dr. Czernicki; w dywizji okupacyjnej w Tunisie dowódcą artylerji jest pułkownik Myszkowski; wreszcie w Indochinach, w Vietri, szefem 5 bataljonu 2 pułku kolonialnego jest Polak Bulharowski.

Zabójstwo i samobójstwo. W Warszawie wydarzył się onegdaj straszny wypadek, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Do mieszkania stróża, Krawczyka, przyszedł onegdaj strażnik policyjny Opurzyński, a nie zastawszy gospodarza, wdał się w rozmowę z Krawczykową i 10 letnią Bronisławą Krawczykówną, siostrą gospodarza mieszkania. W trakcie rozmowy Opurzyński zaczął pokazywać rewolwer służbowy, systemu Brauninga, na co zwróciła mu uwagę Krawczykowa, że lepiej jest broń schować, łatwo bowiem o wypadek. Opurzyński odrzekł na to, że powyjmował ładunki. Wówczas mała Bronisława rzekła: „Na co panu broń, kiedy pan strzelać nie umie?" — Opurzański śmiejąc się odrzekł: „Otóż ci pokażę" — i zmierzywszy się do dziewczynki, pociągnął za cyngiel. — Rozległ się niespodziewanie strzał. Opurzyński bowiem zapomniał wyjąć ostatniego ładunku i ugodzona kulą w oko mała Bronisława padła trupem na miejscu — Opurzyński strasznie zbladł, po chwili ujął za rewolwer i zaczął go nabijać. Krawczykowa, widząc to, porwała jedyne swoje dziecko na rękę i uciekła z izby, lecz ledwo próg przestąpiła, rozległ się strzał ponowny. Gdy na odgłos strzałów przebiegli ludzie, zastano już trupa Opurzyńskiego, który strzałem w usta odebrał sobie życie.

Baron Komura i hr. Witte doktorami „honoris causa." Z Nowego Jorku donoszą: Na kolumbijskim uniwersytecie odbyła się promocja japońskiego i rosyjskiego pełnomocnika pokojowego barona Intaro Komury i hr. Sergiusza Wittego na doktorów praw *honoris causa.* Wniosek odnośny wyszedł od Mr. Setha Lowa, eksmajora Nowego Jorku i byłego prezydenta uniwersytetu. Następnie odbyła się promocja, dokonana przez Nickolasa Murraya Buttlera; w swej mowie wyraził się o kandydatach, jako o mężach stanu, którzy przez zawarcie słusznego i zaszczytnego pokoju nie tylko dla siebie zyskali sławę niespożytą, ale i swym panującym, swoim narodom i całemu cywilizowanemu światu oddali nieocenione usługi. Pismo hr. Wittego, którem wyraził podziękowanie za zaszczytne odznaczenie, brzmiało następująco: „Z niezwykłą dumą i radością przyjmuję zaszczyt, który mi przypadł w udziale, a który mi szczególnie pochlebia".

Sergiusz Witte.

Z kraju.

Żółkiew. (*Nowa świątynia*). Dnia 22 października rb., odbyło się poświęcenie kościoła w Batiatyczach, przy współudziale licznie zgromadzonego ludu polskiego i ruskiego. Aktu poświęcenia dokonał ks. dziekan Puchalski ze Lwowa w asystencji proboszcza z Kamionki, Czeryka i duchowieństwa miejscowego. Piękne kazanie okolicznościowe, wygłosił gwardjan OO Kapucynów, przybyły z powiatu złoczowskiego. Nowa świątynia została wybudowana ofiarnością dwu rodzin: Łączyńskich i Paparów, budowę zaś przeprowadzili reprezentanci obu rodzin, pp.: Gustaw Łączyński i Tadeusz Romanowski. Batiatycze, oddalone od Kamionki o 8 klm., będą odtąd razem z wsiami: Zbaniów, Herawiec, Rudolfshof, Zdeszów, Folmicz i Krasicz, miały swój Dom Boży i co niedzieli kapłan z Kamionki będzie odprawiał sumę, po której będzie katechizował dziatwę. Zważywszy, jak ściśle u nas obrządek łączy się z narodowością, jak to słusznie w liście pasterskim mówi nasz arcypasterz: „Póki wiary, póki pacierza polskiego i polskiego katechizmu, póty narodu", poczuwamy się do obowiązku tym przezacnym rodzinom, które nie szczędziły ani grosza, ani trudu na wzniesienie tej świętyni Pańskiej w naszym zakątku kraju, wyrazić prawdziwą wdzięczność i cześć.

Jeden z uczestników.

* **Kalendarz „Śmigusa" na rok 1906** ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką i dokładnym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.), wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk po cenie 20 hal. (10 ct.), z pocztową przesyłką po 24 hal. (12 ct.).

Operator dr. Zenon Leńko, powrócił już do Lwowa i ordynuje jak przedtem ulica Bielowskiego l 6.

* **W gmachu** wiedeńskiej dyrekcji policji odbędzie się dnia 11 listopada o godzinie 8 wieczorem ciągnienie loterji, urządzonej przez c. k. wiedeńskich urzędników policyjnych na korzyść ich wdów i sierót. My zwracamy uwagę na tę bogato uposażoną loterję o pełnej wartości wygranych, a losy są do nabycia we wszystkich kolekurach, trafikach i kantorach.

Zmarli:

Aleksandra z hr. Krasickich hr. Konarska, zmarła w 75 r. życia.

W Skałacie zmarł w 41 r. życia Karol Barth, poborca podatkowy.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w środę, „Mały Eyolf", sztuka w 3 aktach Henryka Ibsena, tłumaczył M. Sachorowski.

P. Wanda Maruszewska, śpiewaczka, zaszczytnie znana lwowskiej publiczności, z występu w Filharmonji, uczenica Pelagji hr. Skarbkównej, bawi od kilku miesięcy w Medjolanie, korzystając ze stypendjum, udzielonego przez jej nauczycielkę i kształci się pod kierownictwem profesora Rossiego, a niebawem rozpocznie swe debiuty na scenach opery włoskiej.

Wiadomości fotograficznych wyszedł zeszyt 21, zawierający, jak zwykle, szereg artykułów fachowych i recept, zaś w dodatku artystycznym reprodukcje zdjęć R. Hubera i J. Świtkowskiego.

Z teatru. „Mały Eyolf", wielce zajmująca sztuka Ibsena, daną będzie dziś, w środę, po raz trzeci.

Jutro, we czwartek i pojutrze, w piątek, czyli dwa dni z rzędu, przedstawioną będzie czteroaktowa opera fantastyczna: „Opowieści Hoffmana", słynne arcydzieło Offenbacha, które obecnie wystawiają niemal wszystkie pierwszorzędne sceny operowe za granicą. W przedstawieniu jutrzejszem wystąpi gościnnie po raz pierwszy, jako Olimpja, panna Wera Lucówna, artystka opery warszawskiej; jako Antonja, pani Mokrzycka Pilarz. Guiliettą będzie panna Miłowska, Widmem pani Kasprowiczowa.

W partji Hoffmanna, wystąpi gościnnie p Henryk Drzewiecki, a zaś potrójną rolę barytonową wykona p. Szymański Orkiestrą dyryguje p. Ribera.

Dyrekcja sprawiła nowe dekoracje i kostjumy, według oryginalnych wzorów.

Bilety na obydwa przedstawienia „Opowieści Hoffmana", już od dziś sprzedaje kasa teatralna.

SEJM.

(47. posiedzenie, II. sesji, VIII. perjodu Sejmu galicyjskiego)

(Posiedzenie wieczorne).

Lwów 8 listopada.

Dalszy ciąg odroczonego wczoraj popołudniu posiedzenia, otworzył marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni o godzinie 8·15 wieczór.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytano

Wniosek:

p. Merunowicza i tow. o regulację rzeki Pełtwi.

Interpelacje:

pp. J. hr. Szeptyckiego, St. hr. Tarnowskiego i ks. Czartoryskiego, oraz 52 posłów z prawicy z zapytaniem do rządu, co zamierza uczynić, aby zapobiedz tego rodzaju objawom, jak podczas ostatnich demonstracyj socjalistycznych w Krakowie i

p. Krempy w sprawie wydalenia akademika Fuka ze Strzyżowa;

p. Rottera i tow. w sprawie fiskalizmu władz podatkowych w Zakopanem.

Nastąpił dalszy ciąg dyskusji o

Banku krajowym.

P. Stapiński zabrawszy głos, w dalszym ciągu atakował sprawozdanie komisji bankowej. Twierdził on, że proponowane przez komisję bankową wnioski uniemożliwią przedsiębiorstwom parcelacyjnym korzystanie z kredytu w Banku krajowym.

Następnie zabrał głos p. Buynowski. Występował on przeciwko wnioskom komisji bankowej, ograniczającym włościanom sprzedaż rozparcelowanych gruntów.

W obronie wniosków komisji stanął referent p. Hupka, który w dłuższym wywodzie zbijał zarzuty podnoszone przez p. Stapińskiego i Oleśnickiego. Zaprzeczył on stanowczo, jakoby Bank krajowy przy interesach parcelacyjnych popierał Polaków więcej, aniżeli Rusinów i stwierdził, że Bank krajowy w interesach parcelacyjnych nie kierował się nigdy względami narodowości interesentów. Przez podobne stałe podejrzywanie przez Rusinów intencyj Polaków krzywdzą nas Rusini, lecz większą szkodę wyrządzają swemu ludowi.

W dyskusji szczegółowej zabierali jeszcze głos pp.: Skołyszewski, hr. Piniński, który zaproponował w jednym z wniosków poprawkę, dającą pewną swobodę Bankowi krajowemu w jego działalności parcelacyjnej, p. Stapiński, p. Stanisław Jędrzejowicz i p. dr. Korol.

W głosowaniu przyjęto wszystkie wnioski komisji bankowej.

Unormowanie parcelacji.

Z kolei weszło na porządek dzienny sprawozdanie komisji agrarnej w przedmiocie unormowania parcelacji. Komisja przedłożyła przez usta p. Skałkowskiego następujące rezolucje:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby odnośnie do rezolucji sejmowej z dnia 26 października 1903, przedłożył projekt ustawy parcelacyjnej, którąby, mając na oku potrzebę utrzymania średniej własności ziemskiej, zaprowadziła obowiązkowe przedkładanie planu parcelacyjnego w myśl zasad następujących:

1. plan parcelacyjny będzie wymaganym przy wydzieleniach z posiadłości ziemskiej, obejmującej przynajmniej 60 hektarów.

Wydzielenie hipoteczne z takich posiadłości nastąpić może tylko na podstawie planu parcelacyjnego, zatwierdzonego przez namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

2. Zatwierdzenia planu parcelacyjnego należy odmówić:

a. jeżeli jest zamierzona doszczętna parcelacja, bez pozostawienia odpowiedniego obszaru gruntu przy istniejących budynkach gospodarczych względnie rolniczo-przemysłowych;

b. jeżeli widocznem jest, że parcelacja zagraża zniszczeniem gospodarstwa leśnego;

c. jeżeli dla powstać mających gospodarstw nie zabezpieczono odpowiednich dojazdów;

d. jeżeli przy podziale, projektowanym dla powiększenia gospodarstw istniejących, stosunki komasacyjne zostałyby pogorszone.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby celem uregulowania stosunków, powstałych wskutek parcelacji, wziął pod rozwagę kwestję zmiany odnośnych ustaw.

P. Korol w dyskusji nad sprawozdaniem twierdził, że ze sprawozdania komisji agrarnej przebija się zamiar większości sejmowej kolonizacji Galicji wschodniej. Twierdził dalej, że Polacy chcą w stosunku do Rusinów zastosować politykę eksterminacyjną, na co jednak naród ruski jest przygotowany. Gdyby nawet Bank krajowy zamknął w zupełności kredyt ruskim parcelantom, to nie zmieniłoby to ani na jotę naturalnego procesu parcelacyjnego. Występował następnie przeciwko wprowadzeniu jakichkolwiek ograniczeń parcelacyj.

W końcu przestrzegał przed ewentualną ustawą parcelacyjną, gdyż zwiększyłoby ono emigrację z kraju.

Następny mowca p. Sękowski odpowiedział p. Korolowi, że zarzuty jego są już dobrze znane. Posłowie ruscy dopatrują się we wszystkiem, co wyjdzie od Polaków, „polskiej intrygi" i wrogich celów. Projekty komisji agrarnej spotykają się nietylko ze strony ruskiej z niechęcią, lecz tłómaczy się to tem, iż projekty te posiadają tendencję ograniczającą, co z natury rzeczy nie wszystkim może być na rękę. Głównym celem komisji agrarnej jest stworzenie silnych gospodarstw chłopskich, a nie dopuszczenie do wzrostu liczby proletarjatu rolnego. W końcu stwierdził mowca, że wszystko, co komisja zamierza uczynić, podejmuje ona dla dobra ludu.

Na kilka minut przed północą, postawił zapisany do głosu p. Skołyszewski wniosek na odroczenie dyskusji, Izba jednak wniosek ten odrzuciła i p. Skołyszewski rozpoczął swą mowę.

W bardzo długim wywodzie, który wśród znużonych posłów nie wywołał żadnego zainteresowania, polemizował p. Skołyszewski z zapatrywaniami p. dra Grabskiego na parcelację. Pomimo, że uważa wnioski komisji za połowiczne, będzie za nimi głosował, gdyż dążą one do poprawienia stosunków parcelacyjnych. Zakończył swą mowę zwrotem ku ławom ruskim, wykazując im ich szowinizm względem Polaków.

O godzinie 1 po północy zamknął p. marszałek posiedzenie, naznaczając następne na czwartek na godzinę 10 rano.

Kronika sejmowa.

Odpowiedź na enuncjację lewicy sejmowej. Wskutek enuncjacji posła Rayskiego, prezesa klubu demokratycznego, uczynione dnia 4 bm. w Sejmie, przesłał do Sejmu wiec narodowy w Warszawie następujący telegram:

„Warszawa, 7 listopada. Zebrani „w dniu 6 listopada w Warszawie na „wiecu narodowym, przez stronni„ctwo demokratyczno-narodowe zwo„łanym, po wysłuchaniu deklaracji „Sejmu krajowego we Lwowie, prze„syłają jedynemu dotychczasowe„mu Sejmowi polskiemu wyrazy „czci i nadziei wspólnej w niedale„kiej przyszłości pracy dla dobra „Ojczyzny i całego nierozdzielnego „narodu polskiego. — Przewodni„czący wiecu *Stanisław Libicki.*"

Interpelacja, wystosowana przez 55 posłów prawicy sejmowej do rządu, w sprawie zapobieżenia przez rząd zajściom podczas demonstracyj socjalistycznych, opiewa:

Zważywszy, że demonstracje publiczne, które miały miejsce w ostatnich czasach, a w szczególności demonstracja w Krakowie, połączone były z gwałtami i rozlewem krwi:

zważywszy, że powtarzanie się podobnych wypadków zagraża porządkowi publicznemu i wolności obywateli;

zważywszy, że uzasadnionem jest przypuszczenie, iż zaburzenia te są wynikiem obmyślanego zamiaru wpływania środkami gwałtu na opinję publiczną i działalność władz, zapytują podpisani:

co rząd, dla zapobieżenia tego rodzaju objawom uczynić zamierza?

Jan Szeptycki, St. Tarnowski, Czartoryski, Piniński, Stadnicki, Bobrzyński, M. Urbański, St. Jędrzejowicz, J. Męciński, Vivien, Górski, Torosiewicz, Lityński, T. Cieński, Borkowski, Brykczyński, Bal, Traczewski, Rozwadowski, Skrzyński, Sękowski, Abrahamowicz, Białoskórski, Niezabitowski, Jaworski, Garapich, Czaykowski, Götz, Z. Włodek, Z. Tarnowski, Struszkiewicz, A. Jędrzejowicz, K. Badeni, Leo, Gniewosz, Hupka, Fedorowicz, Milewski, Paszkowski, Dąmbski, Obertyński, Tyszkiewicz, Laskowski, Truskolaski, Paygert, Korytowski, Wł. W. Czaykowski, Gorayski, T. Pilat, L. Cieński, Wł. Kraiński, Agopsowicz, A. Lubomirski, Schnell, Trzecieski, K. Lubomirski.

Z komisyj Komisja budżetowa uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu wydatki na reprezentację i zarząd kraju na podstawie sprawozdania referenta p. Skałkowskiego zgodnie z wnioskami Wydz. kraj. W uchwale komisji mieści się wniosek na podwyższenie dodatku aktywalnego urzędników Wydz. kraj. z dotychczasowych 60 na 80 prc. dodatku aktywalnego, pobieranego przez urzędników państwowych we Wiedniu, oraz kwota ryczałtowa 6000 koron na podwyższenie djurnów, wreszcie 1500 koron na polepszenie płac służby. Również komisja, stojąc na zasadzie poprzednich uchwał sejmowych, któremi zrównano pobory urzędników Wydz. kraj. z państwowymi, wyrównuje pewne różnice poborów w niektórych kategorjach urzędników Wydz. kraj, które to różnice dotąd istniały.

W obradach komisji wziął udział marszałek krajowy, którego głównie poparciu, jakoteż prezesa komisji budżetowej p. Kazimierza Badeniego zawdzięczają urzędnicy Wydz. kraj. podwyższenie dotychczasowych dodatków aktywalnych.

Również uchwaliła komisja wnioski Wydz. kraj zawarte w tegoż sprawozdaniu o uregulowaniu dyet i kosztów podróży urzędników Wydz. kraj.

Komisja sanitarna przyjęła sprawozdanie i wnioski referenta p. Marsa o działalności departamentu sanitarnego Wydz. kraj

Komisja gospodarstwa kraj. przyjęła sprawozdanie p Viviena o kraj. szkole rolniczej w Czernichowie i p. Sękowskiego o kraj. szkołach rolniczych.

Komisja wodna przyjęła sprawozdanie i wnioski p. Merunowicza, o przedłożeniu

Wydziałowi krajowemu w sprawach budowy dróg wodnych. W obradach wzięli udział pp. Kozłowski, Kolischer, Kl. Dzieduszycki, Gorayski, dyr. kraj. biura meljoracyjnego p. Kędzior i radca p. Ingarden.

Rozprawy obracały się około sprawy zwłoki w rozpoczęciu budowy kanałów spławnych, a przedewszystkiem na przestrzeni Zator Samborek, już pod względem trasy zrewidowanej.

Wnioski komisji skierowane są ku jak najenergiczniejszemu domaganiu się najrychlejszej budowy wałów, celem ochrony Krakowa od wylewów Wisły.

Na dziś zwołano komisje: administracyjną (5), budżetową (10 i 4), gospodarstwa kraj. (11) przemysłową (12) solną (11), agrarną (10) i Koło krakowskie (1).

Rada miasta Lwowa.

Lwów, 8 listopada.

Warszawa! — Sprawa osobista. — Drobne sprawy — Kamienica Sobieskich. — Miejskie biuro pośrednictwa dla sprzedaży bydła i mięsa. — Mianowania. — Posiedzenie tajne.

Nastrój Rady uroczysty. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, zabiera pierwszy głos wiceprezydent Ciuchciński zaś radni wysłuchują jego przemówienia stojąc.

Wicepr. Ciuchciński powiedział:

„Dla narodu polskiego pod zaborem rosyjskim — jak to panowie wiedzą — nastąpiła chwila przełomowa. Od małych dzieci aż do dojrzałych mężów, postanowili tam wszyscy tak długo stawiać opór rządowi, dopóki ich żądania pod względem narodowym i religijnym nie zostaną zaspokojone.

Walka trwa dalej i Bóg wie, kiedy się skończy, aby więc dodać braciom naszym siły i zachęty do dalszej walki, pojedyncze osoby i całe stronnictwa nasze wysłały pisma i telegramy, zachęcające ich do wytrwania.

Reprezentacja m. Lwowa nie może pod tym względem pozostać w tyle i dlatego ośmielam się przedłożyć panom enuncjację, która wysłaną byćby winna do Warszawy na ręce komitetu, kierującego akcją narodową. Proponuję, by brzmiała ona, jak następuje:

„W chwili, w której odbywa się zupełna przemiana stosunków w Królestwie Polskiem, w chwili, gdy dla wszystkich Braci naszych pod zaborem rosyjskim bije godzina dziejowej sprawiedliwości, reprezentacja królewsko-stołecznego miasta Lwowa, odczuwa gorąco każde drgnienie Warszawy.

Z podziwem patrzymy na jej męskie i prawdziwie patrjotyczne wystąpienie, a rośnie nam duch na widok tego, jak z chaosu, wywołanego długoletnią niewolą i bezprzykładnym uciskiem, wyłania się czysta i nieskalana myśl narodowa.

Odczuwając w całej pełni ciężkie położenie Braci naszej w ziemiach polskich, a czując się jednem z nimi, przesyłamy im wszyscy wyrazy najszczerszej miłości i nadziei, że zaświta dla nich i dla nas upragniona godzina swobody, a z nią razem możność pracy narodowej". (Burzliwe oklaski).

Prez. Michalski. Aplauz świetnej Rady, jakim wniosek wiceprez. Ciuchcińskiego został powitany, uważam za przyjęcie jego w zupełności. (Oklaski.)

R. dr. Pawlewski przypomina że przed dwoma tygodniami poruszył na posiedzeniu Rady sprawę niedomagań miejskiego urzędu budowniczego, bez podawania nazwisk. W parę dni później, otrzymał mowca od radcy magistratu p. Góreckiego list, w którym tenże żalił się, iż przy końcu jego służby czynią się starania o zniesławienie jego imienia i że w przemówieniu mojem na Radzie, dążyłem do zdyskredytowania jego osoby. List ten uważam za niewłaściwy choćby dlatego, że wysłany został przez miejskiego urzędnika wprost do radnego gminy. W liście tym żąda p. Górecki, bym poczynione zarzuty, w tem samem miejscu z którego padły, odwołał, lub też zgodził się na sąd honorowy. Na treść listu nie odpowiadam, ale uważam za swój obowiązek, o liście tym uwiadomić Radę.

R dr. Aszkenazy bierze za złe radcy Góreckiemu, że żądał od radnego miasta, by ten do dni 8 coś zrobił i wyzywał go na sąd honorowy. Ograniczanie radnego w jego prawie krytyki, jest czemś niewłaściwem, radni nie powinni podlegać żadnym sądom honorowym i wobec tego zapytuje prezydenta, co zamyśla uczynić, by na przyszłość uchronić radnych od tego rodzaju ataków.

Prezydent Michalski oświadcza, że nie znając treści owego listu, nic w tej sprawie odpowiedzieć dziś nie może, uczyni to zaś na przyszłem posiedzeniu.

Dłuższą dyskusję wywołała następnie interpelacja r. Lewickiego w sprawie sprzedaży i rozwózki miejskiego „taniego opału", poczem r. Neumann przypomniał uchwaloną przez Radę przed rokiem jeszcze sprawę kołatania o nocny pociąg pospieszny do Wiednia.

R. Czarnecki żalił się następnie na lwowską c. k. komendę placu, z powodu, że parterowe okna swojego gmachu opatrzyła — kratami. Następnie żalił się na to, że przy ulicy Batorego otworzony został świeżo trzeciorzędny hotel, w którym praktykują się rzeczy wielce drastycznej natury, a co jest tem fatalniejsze, że niby maskowane doń wejście od strony ulicy Krzywej, znajduje się w najbliższem sąsiedztwie szkoły żeńskiej im. Jadwigi.

Prez. Michalski odparł interpelantowi, że jeśli obywatelom nie można zabronić chronienia swych okien kratami, nie można zabronić tego także wojskowości, tembardziej, że w biurach komendy znajdować się mogą ważne nawet dokumenty. Co do nowego podejrzanego hotelu przy ul. Batorego, to niech pan r. Czarnecki dostarczy dowodu jednego tylko wykroczenia hotelarza, a natychmiast koncesja hotelowa zostanie mu odebraną.

Przystąpiono wreszcie do porządku dziennego posiedzenia. W drugiem czytaniu uchwalono zakupno kamienicy Sobieskich w Rynku (referent r. Lewicki), następnie zaś nad referatem r. Dr. Stesłowicza w sprawie utworzenia miejskiego biura pośrednictwa dla sprzedaży bydła i mięsa, rozwinęła się ogromnie obszerna dyskusja, w której zabierali głos rr. Czarnecki, dr. Feldstein, dr. Byk, dr. Rutowski, Mokrzycki i Jonasz.

Ostatecznie przyjęto wszystkie wnioski referenta, a mianowicie: uchwalono powołać do życia miejskie biuro pośrednictwa w sprzedaży bydła i mięsa, powołać magistrat do jego organizacji i na rzecz tego biura i na zaliczkowanie asygnować sumę 10.000 koron z funduszów miejskich. Uchwalono wreszcie polecić magistratowi, by ułożył taryfę należytości biurowych. Rachunki i sprawozdania z czynności biura przedkładane być mają co miesiąc komisji aprowizacyjnej.

Na posiedzeniu tajnem, jakie następnie zarządził prezydent, zamianowano katechetami: W szkole wydziałowej męskiej im. Konarskiego ks. Wincentego Chełmińskiego (rzym.-kat.) i ks. Bazylego Łysko (gr.-kat.), w szkole zaś wydziałowej męskiej św. Marcina ks. Anioła Madejewskiego, Kapucyna (rzym.-kat.) i ks. Andrzeja Woźniaka (gr.-kat.). Ponadto załatwiono jeszcze 28 innych spraw, przeważnie osobistej natury, jak spensjonowanie kilku funkcjonarjuszów gminy i nadanie obywatelstwa miejskiego, rozdzielono różne datki i zaopatrzenia dla wdów po funkcjonarjuszach miejskich itd.

Demonstracje socjalistyczne.

(Tel. Dz. Polsk.).

Praga. (Tel. wł.) Wczoraj na jednem z przedmieść przyszło do starcia między ludnością a wojskiem. Z tłumu dano jeden strzał z rewolweru; kula zraniła żandarma w nos.

Dotychczas aresztowano przeszło 400 osób. We wszystkich restauracjach i lokalach czeskich, zbierają składki na rannych.

Bohemia donosi, że wczoraj niewyśledzony sprawca strzelił z rewolweru do przechodzącego ulicą koncypisty policji Chluma. Policjanci puścili się za nim w pogoń, ale sprawca zdołał uciec.

Praga. Także wczoraj wieczorem na głównych ulicach miasta i przedmieść, ustawiono silne oddziały wojska, aby wszelkim ewentualnym wykroczeniom kres położyć. Spokoju nigdzie poważnie nie zakłócono. Tylko w Holeszowicach opadnięto pewnego kupca, który krytykował demonstracje. Żandarmi pospieszyli mu z pomocą. W jednej z fabryk strzelano do żandarmów oraz ugodzono jednego z nich kamieniem w nogę. Ten żandarm i drugi jeszcze dali 3 strzały do okien, ale nikogo nie zranili.

O godzinie 10 wieczorem, ściągnięto wojska do koszar.

Praga. (Tel. wł.) Do tutejszych dzienników donoszą z Wiednia, że rada gabinetowa na wczorajszem posiedzeniu postanowiła w razie ponowienia się rozruchów ogłosić stan oblężenia w Pradze.

Czesi odwołali wszystkie zapowiedziane zabawy z powodu żałoby po rannych.

Rewolucja w Rosji.

W Królestwie.

Rozruchy w Sosnowcu.

Z Sosnowca piszą do *Głosu Narodu* pod datą 4 listopada rb. Tłum kilkunastotysięczny, złożony z inteligencji, robotników, wczoraj w godzinach południowych, wyruszył z kopalni Czeladź w stronę Sosnowca. Na czele tłumu szli dwaj księża, przybrani w szaty kościelne. Nad tłumem powiewał amarantowy sztandar z wyhaftowanym na nim białym orłem. Pod niebiosa wzbijała się, wydobywana z tysiąca piersi pieśń „Boże coś Polskę"... i „Z dymem pożarów"... Serca tysiąców biły niezwykłem tętnem, do oczu cisnęły się łzy... I szła ta procesja przedziwna, zespolona w jedną całość przeogromnem uczuciem miłości Ojczyzny; bluza robotnicza obok surduta pańskiego. Nie było ni klas, ni stanów... Kroczył naród polski... W swym pochodzie starła się jednak procesja nie z żołdakami moskiewskimi, nie z kozakami, lecz z — bojownikami o wolność, o prawa ludu, starła się przy fabryce Dietla z motłochem, podjudzonym przez bundowców i socjalistów. I rozbestwiona zgraja, uzbrojona w kije, noże i rewolwery, zażądała zwinięcia polskiego sztandaru. Robotnik, niosący sztandar, odmówił temu żądaniu. Wtedy posypały się na procesję kamienie, dały się słyszeć strzały. Kilkudziesięciu niepoczytalnych, ogłupionych przez komitetowców socjalistycznych, rzuciło się na chorążego, aby mu wydrzeć sztandar polski, poszarpać go, wdeptać w błoto, splugawić... Wtedy w obronie godła narodowego stanął jeden z księży, zasłonił go swą piersią.

Napastnicy nie śmieli podnieść ręki na sługę Bożego, propaganda socjalistyczna nie znieprawiła ich dusz do dna. Wiara w ludzie polskim, w robotniku tutejszym tkwi jeszcze. Z tłumu począł iść głuchy pomruk, coraz groźniejszy, coraz straszniejszy. Chwila, a napastnicy zostaliby rozszarpani w kawałki. Organizatorzy pochodu, aby nie dopuścić do bratobójczej walki, przerwali pochód: robotnicy rozeszli się do domów.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Zniesienie cenzury.

Warszawa. (Tel. wł.) Cenzura urzędownie zniesiona, pisma wyszły prócz *Wieku codziennego*, zamkniętego przez Skalona.

W Kaukazie.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Batum. (Pet. Ag. tel.). We wielu miejscowościach uszkodzono tor i mosty kolejowe. Z okręgu Gurja donoszą o strasznych starciach ludności z wojskiem.

W teatrze odbyło się zgromadzenie, na którem uchwalono zwrócić się do władz z żądaniem cofnięcia wojsk z Gurji. Uchwalono również aż do pomyślnego załatwienia tego żądania strejkować!

Petersburg. (Pet. ag.) Rozmaite dzienniki ogłaszają sprawozdania o przyjęciach deputacji i osób prywatnych przez hr. Wittego. Hr. Witte oświadczył, że tylko za takie sprawozdania może przyjąć odpowiedzialność, które przed ogłoszeniem osobiście przejrzał. Jako przykład przedstawia Witte sprawozdanie o przyjęciu deputacji kongresu ziemstwa moskiewskiego, z czego dokładne sprawozdanie pojawiło się w *Ruskich Wiedom.*, podczas gdy w *Now. Wrem.* było niedokładne.

Kutais (Set. ag. tel.). W okręgu Osurgety rzucono bombę, która zabiła szefa okręgu, sędziego pokoju, jego żonę, oraz kilka osób.

Londyn. (Biuro Reutera). W domu Rotszylda odbyło się wczoraj popołudniu zebranie przywódców żydowskich, którzy uchwalili, aby komitet dla żydów rosyjskich wydał odezwę w sprawie zbierania składek dla żydów prześladowanych w Rosji.

Podjęcie ruchu kolejowego.

Katowice. Dyrekcja kolei katowickiej donosi, że wczoraj podjęto normalny ruch na linji Katowice Grajewo i że także posyłki *transito via* Podwołoczyska będą w Katowicach przyjmowane.

Bydgoszcz. Wczoraj podjęto normalny ruch kolejowy między Wierzbołowem, a Petersburgiem.

Nowe przepisy wyborcze do Dumy.

Petersburg. (Pet. ag. tel). Rada gabinetowa wypracowała nowe przepisy o wyborach do Dumy państwowej. Według tych przepisów prawo wyborcze rozszerzone będzie także i na tych, którzy płacą czynsz przynajmniej trzeciej klasy, dalej na kupców, którzy płacą podatek przemysłowy przynajmniej drugiej klasy, dalej na wszystkich, którzy mają świadectwa odejścia z wyższych zakładów naukowych, na urzędników, którzy mają 1 200 rubli pensji w większych miastach, a 900 w mniejszych, na właścicieli nieruchomości wartości 300 rubli w miejscowościach do 25 000 mieszkańców, a 1.000 rubli w miejscowościach ponad 25.000 mieszkańców.

Liczbę reprezentantów robotniczych oznaczono na 21, a więc 1 mandat będzie przypadał na około 250.000 ludzi. Wybór zastępców robotniczych odbywać się będzie okręgami. Liczba członków Dumy podwyżoną będzie na 600.

Rada gabinetowa ukończyła obrady nad sprawą zniesienia cenzury prewencyjnej od pism.

Oczekują tu nominacji Iwana Szipowa, ministrem skarbu, a Dymitra Szipowa, kontrolorem państwowym.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sejm czeski.

Praga. Po załatwieniu spraw stojących na porządku dziennym, odczytano na wczorajszem posiedzeniu interpelację p. Pacaka i tow. w sprawie zajść ostatnich dni w Pradze. Odczytywanie interpelacji Młodoczesi i radykali czescy przerywali okrzykami, skierowanymi przeciw dyrekcji policji i organom policyjnym

Namiestnik hr. Coudenhove odpowiedział natychmiast na tę interpelację i oświadczył, że kto spokojnie przypatrywał się przebiegowi ostatnich zajść, musi stwierdzić, że władze nie czyniły żadnych trudności agitacji za rozszerzeniem prawa wyborczego. Nawet gdy 4 go listopada w Pradze bez wszelkiego powodu urządzano i organizowano napady na organa policyjne, władze nie wystąpiły przeciw demonstracji. Pozwoliły na urządzenie zgromadzenia i na wygłaszanie mów na placu św. Wacława. Mimo to demonstracje trwały dalej i organizowano ciągle nowe ataki na policję, które z całą stanowczością należało odeprzeć. Zaburzenia te uczyniły koniecznem zastosowanie środków ostrzejszych, by zapobiedz jeszcze gorszym zajściom. Zarządzenia władz miały tylko na celu osiągnięcie swego celu, t. j. utrzymanie spokoju.

Namiestnik stwierdza z zadowoleniem, że onegdajsze upomnienie i wezwanie do spokoju nie przeminęło bez skutku. Władze zarządziły surowe śledztwo, a gdy się okaże, że niektóre z organów rządowych przekroczyły przepisy ustawowe i zawiniły, będą surowo ukarane.

W końcu mowca raz jeszcze stwierdza, że policja nie mogła dłużej zachowywać się biernie i spokojnie wobec wszelakich agitacyj, ba, nawet zbrodniczych napadów.

Odpowiedź namiestnika Młodoczesi i radykali czescy przerywali okrzykami, a Niemcy i większa własność oklaskami.

Praga. Między odczytanemi na wczorajszem posiedzeniu Sejmu interpelacjami, znajduje się interpelacja posła Anyża i tow. w sprawie konfiskaty pism. Marszałek oświadczył, iż interpelację tę każe odczytać, ale z opuszczeniem cytowanych, skonfiskowanych ustępów. P. Anyż zapowiedział z tego powodu wniesienie protestu na przyszłem posiedzeniu.

Sejm kraiński.

Lublana. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu podczas mowy Sustersica, który ostro atakował stronnictwo narodowo-postępowe, przyszło do burzliwych scen. Gdy galerja poczęła demonstrować, posiedzenie przerwano i galerje opróżniono.

Sejm tyrolski.

Insbruck. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odbyła się dyskusja nad referatem komisji konstytucyjnej o reformie ordynacji wyborczej do Sejmu. Referent dr. Grabmayer wskazał na trudność reformy, która może dojść do skutku tylko w drodze kompromisu, szczególnie o ile dotyczy to powszechnego głosowania, którego zasadę mowca uznaje, podczas gdy równe prawo głosowania byłoby wprost niedopuszczalne i niesprawiedliwością. Broni przywilejów wyborczych większej własności, której reprezentanci odgrywają rolę pośredników między skrajnymi żywiołami. Mowca jest za zaprowadzeniem bezpośrednich wyborów, za utworzeniem kurji powszechnego głosowania i za pomnożeniem ilości mandatów w niektórych okręgach wyborczych, przyczem podnosi, iż to jest minimum i maximum tego, co teraz można osiągnąć. Dalszy ciąg dyskusji odroczono do posiedzenia dzisiejszego.

Strejk kolejowy w Czechach.

Praga. (Tel. wł.). *Narodni Listy* donoszą, iż maszyniści kolejowi uchwalili przystąpić do biernego oporu.

Demonstracje na uniwersytecie wiedeńskim.

Wiedeń. Wczoraj w południe urządziło około 2.000 niemieckich studentów narodowców bumel demonstracyjny przed techniką. Główne wejścia do gmachu były zamknięte. Studenci wtargnęli tylnemi drzwiami do wnętrza i hałasowali. Studenci słowiańscy zdołali jednak odejść w spokoju, poczem także niemieccy narodowcy oddalili się.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Izba deputowanych obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad ustawą o ubezpieczeniu robotników na starość. Dep. Vaillant przedstawił wniosek, ażeby każdy robotnik pozbawiony pracy, miał zapewniony byt na wypadek starości i niezdolności do pracy. Projektowi temu sprzeciwił się sprawozdawca, poczem odrzucono go 447 głosami przeciw 94.

Aresztowanie anarchistów.

Berlin (Tel. wł.). Aresztowano tu trzech Hiszpanów przybyłych z Paryża, którzy w sposób zwracający na siebie uwagę, wypytywali się o program pobytu, bawiącego tu króla Alfonsa.

Mordercy Aleksandra serbskiego występują z armji.

Białogród. *Stampa* donosi, że odbyło się w Białogrodzie zgromadzenie większej części oficerów, należących do znanego spisku. Przewodniczył pułkownik Miticz, który ze względu na konieczność rozwiązania kwestji spiskowej, postawił wniosek, aby członkowie tego spisku dobrowolnie wystąpili z wojska. Wywody te spotkały się z jednomyślnym poklaskiem i uchwalono wypracować memorjał w tym duchu. Tylko grupa 6 do 8 dawnych spiskowców odbyła odrębne narady. Uchwały jej nie są znane.

Mord polityczny.

Białogród. (Tel. wł) W Salonikach pewien Grek zamordował w biały dzień na ulicy w śródmieściu, dyrektora tamtejszego gimnazjum bułgarskiego.

Zerwanie unji szwedzko-norweskiej.

Sztokholm. Utworzono nowy gabinet z Staaffem na czele.

Wiedeń. (Tel. wł.). *N. W. Tagblatt* donosi, że w ciągu najbliższych 48 godzinach ministerstwo kolejowe wyda rozporządzenie, zmieniające od lat 20 istniejący, przestarzały przepis o przesuwaniu wozów kolejowych. Ministerstwo sądzi, że w ten sposób przynajmniej część robotników powróci do pracy. Na żądanie przesuwaczy wozów, o podwyższenie 20 proc. płacy, ministerstwo odpowiedziało odmownie, z tego powodu, że dla jednej tylko kategorji robotników, niemożebnem jest podwyższenie płacy.

Kraków. (Tel. pryw.). Komisja sądowo-lekarska udała się wczoraj popołudniu do mieszkania komisarza policji, dra Tomasika i koncepisty policji, dra Stycznia i przeprowadziła dokładne oględziny, zadanych im ran, podczas ostatnich demonstracyj socjalistycznych.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przemysłowej we Lwowie o cenach zboża i produktów za czas od 29 października do 4 listopada 1905.

Ceny bez opłaty akcyzowej w walucie koronowej za 50 kilogramów.

Zboża: pszenica od 8·20 do 8·40; żyto od 6·30 do 6·50, jęczmień browarny od 6·30 do 6·[illegible]0; jęczmień pastewny 5·90 do 6·20; owies od 6·35 do 6·[illegible]5.

Zboża strączkowe: groch do gotowania od 8·60 do 9·25; groch pastewny od 6·80 do 7· soczewica —·— do —·, fasola —· do —·— bobik 6·[illegible]0 do 6·40, wyka 6·75 do 7·—.

Nasiona: koniczyna czerwona od 55·— do 65·—; koniczyna biała od 50·— do 57·5; koniczyna szwedzka 60·— do 75; rzepak zimowy od 11·40 do 11·60; nasienie lniane od 10·10 do 10·40; nasienie konopne od 9· do 9·25.

Chmiel od 45 — do 65·—; nafta zwykła 18·— do 19·—; nafta salonowa 2[illegible]·— do 22·.

Spirytus — 10.000 Literpercent gotowy kontyngentowany od 35·30 do 35·70 bez opłaty podatku.

— **Ceny lwowskiego targu aprowizacyjnego** w tygodniu od 30 października do 6 listopada 1905 r.

Ceny w koronach przeciętnie za 1 kg.

Baranina 1·14, cielęcina od 1·00 do 1·50, fasola biała 0·[illegible]8, groch łuszczony 0·42, groch niełuszczony 0·26, gęsi para 9·—, jaj para 0·[illegible]4, jaj kopa 4·00, jagły młyn. 0·30, indyki (para) 12·—, kapłony (para) 5·60, kaczki (para) 4·—, kury karmione (para) 3·60, kurczęta większe (para) 1·60, krupy perłowe nr. I 0·40, krupy perłowe nr. III. 0·32, krupy jęczmienne 0·28 krupy hreczane 0·32, krupy drobne hreczane 0·56, krupki pszenne (grysik) 0·34, kartofle 0·06, krupy kukurydziane 0·22, masło świeże od 2·30 do 2·50, masło stare 2·10, mąka pszenna nr. 0 0·34, mąka pszenna nr. 3 0·30, mąka żytnia nr. 1 0·24, mąka hreczana 0·30, mąka kukurydziana 0·24, mleko słodkie niezbierane (za litr) 0·20, mleko słodkie zbierane (za litr) 0·10, mięso wołowe od 1·20 do 1·66, mięso wołowe prowincjonalne od 1·04 do 1·28, polędwica wołowa 1·91, ryby żywe od 2·34, smalec wieprzowy biały 1·86, śmietanka słodka (za litr) 0·64. Śmietana kwaśna 0·80, sadło 1·76, słonina świeża 1·72, słonina wędzona 1·72, ser osełkowy 0·66, ser dzierżkowy 0·50, wieprzowina surowa od 0·00 do 1·44, bułki zwykłe od 0·44, kaizerki na mleku 0·62, rogalki na maśle 1·32, chleb żytni 0·26.

— **Budapeszt** 7 listopada. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 17·16 do 17·18; żyto na kwiecień 14·36 do 14·38; owies na kwiecień 13·84 do 13·86; kukurudza na maj 13·90 do 13·92; rzepak na sierpień 25·20 do 25·40. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie: spokojne Pogoda chmurno.

— **Wiedeń** 7 listopada. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 672·75, Akcje węg. Zakł. kred. 779·—, Akcje Anglobanku 317·75, Akcje Unionbanku 574·—, Akcje Laenderbanku 441·50 Akcje Bankvereinu 566·—, Akcje Bodencredit 1087·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 560·—, Akcje kolei państw. 669·75, Akcje kolei połud. 120·—, Kolej Elbethal 451·50, Akcje kolei Północnej 5670, Akcje kolei Czerniowieckiej 582·—, Akcje Alpiny 532·75, Akcje Rima Murany 532·75 Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2639, Akcje fabryki broni 580·—, Akcje tureckie tytoniowe 366·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 873·—, Oblig. węg. indemn. 95·70, Renta majowa 100·15 Austr. renta koron. 100·10. Węgierska renta kor. 95·75. 5[illegible] l. listy Towarz. kred. ziems. 99·10. 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·35. 5 proc. listy Banku hipot. 112·50 4 proc. listy Banku krajowego 99·50 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·95. 5% obligacj kom. Banku krajow. —·—. 4 proc. Galic. oblig propin. 99·70 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·30, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·40, Losy tureckie 147·—, Marki 117·63, Ruble 254·—.

— **Wiedeń** 7 listopada. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) *Losy* procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig p. z r. 1880 3 proc. 300·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 300·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 266·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 264·—, Pożyczka serbska rem. po 100 zł. 4 proc. 1[illegible]3·—, *b*) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 24·90, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 471·—, Clary 40 zł. m. kr. 151·—, Pożyczka m. Insbruku 20. zł. 79·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 91·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 64·—, Oten 40 zł. 169·—, Palffy 40 zł. m. k. 17[illegible]·50, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 34·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 60·—, Salma 214 zł. m. kon. 210·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 72·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 142 fr. 146·50, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 531·—.

— **Berlin** 7 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 211·50, Staatsbahny 143·40, Diskont Comandit 190·50, Berlińskie Towarz. handl. 176·—, Laura 262·10, Bochum 250·75, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·50, Kolej warsz.-wied. 132·50, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie —·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 217·40, Kolej Marienburg Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 24·75, Kolej Henry 126·40 Niemiecki bank narodowy 130·30, Kanada Profered 175·75, Akcje żeglugi hamburckiej 171·40, Warszawa krótkie (Kurz Warshau) —·—, Huta „Donnersmark" 266·5[illegible].

— **Berlin** 7 listopada. Austrjackie banknoty 85·05, spirytus —·—.

— **Paryż** 7 listopada. 4 procentowa renta 99·97, mąka 30·55.

— **Frankfurt** 7 listopada. Austrjackie kredyty 211·70, Kolej państw. —·—, Diskonto 190·70, Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 7 listopada 1905 roku.

HOTEL EUROPEJSKI. Ks. hr. Komorowski z Krakowa. Dr. A. Wilkosz z Krakowa. J. Kokurewicz z Żywca. T. Polański z Wiśniowa. Ks. A. Dwornicki z Uhnowa. K. Wysocki z Ostobuża. J. Miliński z Helenkowa. A. Palfy z Wiednia. P. Stralow z Gracu. P. Bielecki z Przybyszówki. Dr H. Natanson z Husiatyna. M. Bogdańska z Zakopanego.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Jan Wewiórski

majster kamieniarski

po długich a ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 7 listopada 1905 r, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 36.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 9 listopada b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Św. Piotra l. 25 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona z dziećmi krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcjan zaprasza.

Lwów dnia 6 listopada 1905.

„Stella" K. Słotołowicz, Wałowa 11.

72)

Walka o miłość.

POWIEŚĆ Z FRANCUSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Panna de Songeon pokiwała głową z oczyma wzniesionemi w niebo, dając tem poznać, że ona jedna miała upoważnienie do wzywania interwencji Boskiej.

— Ileż pociechy w tej żałobie! To uznanie jednogłośne, wynoszące pod niebiosy bohaterstwo komendanta... To wyściganie się we współczuciu i żalu... W naszej epoce demokratycznej, zasługa nie jest należycie uznaną, dopiero śmierć dodaje jej wartości i wobec niepowetowanej straty gorzko wyrzucają sobie, iż poznano się na niej zapóźno.

Wzruszona, gdy była mowa o jej synu, pani Guibert pomyślała:

— Ona się usprawiedliwia, że odrzuciła Jerzego. Nareszcie zdaje sobie sprawę z błędu popełnionego i teraz żałuje. Lecz Alicja tu nie potrzebna, widok jej zanadto jest dla nas bolesny.

Patrzyła na mówiącą, a to spojrzenie przejrzyste rozjaśniało jej twarz zmizerowaną, jak promień słońca, który zimą przedrze się do lasu bezlistnego.

Pola miała się na baczności. Wszakże nie mogła się łudzić, iż pani Dulaurens nie poczuwa się do niczego.

Ta ostatnia, nabrawszy oddechu w płuca, przystąpiła do rzeczy:

— Zatem, pani uzna za słuszne, że pragniemy złożyć hołd jego pamięci. Cała Sabaudja podziela waszą żałobę, lecz specjalnie wybór jej mieszkańców, do którego komendant należał przez swoje urodzenie i wartość moralną.

Znowu odetchnęła i zadowolona ze swojej wymowy, powiodła wzrokiem po słuchaczkach. Panna de Songeon z uznaniem kiwała głową. Alicja z przejęciem wpatrywała się w oblicza pani Guibert i Poli.

Troska tak ugniatała jej pierś, że przycisnęła ją dłonią. Łzy powstrzymywane tamowały jej oddech. Oddałaby swoje serce tym biednym kobietom, ale nie śmiała. Chciała wziąć za rękę Polę siedzącą obok, lecz tamta cofnęła ją, nie zapomniała niczego.

Silnie brzmiący głos pani Dulaurens znowu się rozległ w ciszy salonu.

— Damy opiekunki Czerwonego Krzyża sabaudzkiego, jednem słowem, wszystkie damy z towarzystwa porozumiały się pomiędzy sobą o zamówienie nabożeństwa żałobnego w Chambery. Jego ekscelencja arcybiskup będzie celebrował; obiecał przez usta swego kapelana. Przeszło pięćdziesięciu księży będzie asystowało przy ceremonji. Prefektura, dywizja, zostaną zaproszone i nie wątpimy, iż będą reprezentowane. Niech mi pani wierzy, że pompa i świetność będą godne znakomitego nieboszczyka.

Pani Guibert słuchała nie przerywając; odpowiedziała poprostu:

— Dziękuję pani i proszę podziękować za ich dobre chęci. Myśmy zarządziły nabożeństwo w Cognin według naszej możności. Nasi życzliwi przybyli na nie pomimo zimna i odległości. Generał dywizji z wielu oficerami również się stawili. Więcej oznak zewnętrznych nie pragniemy. Dziękuję pani.

— Tak, ja panią rozumię. Są rodziny, które nie znoszą wdzierania się obcych do ich smutków. Lecz tu jest wypadek wyjątkowy. Śmierć komendanta Guibert jest stratą ogólną. W synu pani cała Francja jest dotknięta. Życie jego i śmierć przynosza zaszczyt Sabaudji, nie dziw zatem, że Sabaudja daje świadectwo swej wdzięczności. Środki rodzinne nie zawsze na to wystarczają. Pozwól nam działać, nie odejmuj nam tej przyjemności...

I w lot chwytając te słowa nieszczęsne:

— Tej smutnej przyjemności, która wypływa z modlitwy za zmarłych. Nabożeństwa, księża, to są modlitwy. Pani, jako chrześcianka wzorowa, czyż możesz odmówić tych, z jakiemi dążymy? Chciałabyś nie pozwolić nam wzięcia udziału w twojej boleści?

— Kościół podoba sobie w obrzędkach i kulcie — wygłosiła panna Songeon, wyznająca religję zbytkowną i arystokratyczną.

Alicja nic nie słyszała, wpatrzona w fotografję powiększoną młodzieńca, którego tak gorąco, lecz lękliwie kochała.

Pani Guibert namyślała się, nie nad odpowiedzią, lecz nad formą, jaką jej nadać, by nie zadrasnąć niczyjej miłości własnej. Pani Dulaurens przychodziła z propozycją dopełnienia skromnego nabożeństwa w Cognin nabożeństwem wystawnem.

Przedstawiała ona bogactwo składające wizytę ubóstwu, narzucając swoją protekcję.

Pola zdawała sobie z tego sprawę i wzbrzona wpatrywała się w matkę ponuremi oczami, w których migotały światła podobne do nocnych błyskawic.

Lękając się nieśmiałości matki, uprzedziła ją w odpowiedzi:

— Jesteśmy mocno wzruszone pani wystąpieniem. Oceniamy je należycie, i z żalem nie przyjmujemy tego dowodu łaskawości. Pamięć mego brata została uczczoną jak przystoi. Nie pragniemy więcej dowodów nad te, które odebrałyśmy. Bóg nie mierzy swoich błogosławieństw wystawnością ceremonji.

Jak gdyby chciała dać poznać, że nie przywiązuje wagi do oświadczenia Poli, pani Dulaurens zwróciła się do pani Guibert, która zrozumiawszy jej ruch, uważała za potrzebne dodać:

— Tak, pani, Pola ma słuszność.

Panna de Songeon ciężko zgorszona, wzniosła oczy do nieba, a kastelanka z Chenale nie nawykła do przeciwności, w dalszym ciągu przypuściła szturm.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kihirdetés.

A usztenciklos i anyakönyvi kerület aluliratt anyakönyvvezető kihirdeti, hogy:

1. Gruber David, ki csaladi allapotara nézve: nöthen, és a kinek valassa: izraelita, allasa (foglalkozasa): órias, lakohelye: Sopron, szülétési: helye Sieniava Gacs orszag, ideje: 1873, évi november hó 4 napja saki Gruber Abraham fia.

2. Rotter Matild ki csaladi allapotara nézve: hajadon, és a kinek vallasa: izraelita, lakóhelye: Szerbnagyszentmiklós, szülétési: helye Szerbnagyszentmiklós, ideje: 1878 évi marczins hó 4 napja, saki Rotter Samuel és Friedmann Czili, leanya egymassal hazassagot szandekoznak kötni.

Felhivatnak mindazok, a kiknek a nevezett hazasulókra vonatkozó valamely törvényes akadalyról vagy a szabad beleegyezést kizaró körülményről tudomasuk van, hogy, ezt alulirott anyakönyvvezető él (kelyettesnél) közvetlenül, vagy a kifüggesztési hely községi elöljaróságo (illetőleg anyakönyvvezetője) utjan jelentsék be. 1255

Ezt a kihirdetést a következő helyeken kell teljesiteni, u. m.: Szerbnagyszantmiklós sa „Dziennik Polski" lembergi hirlaplan.

Negyszentmiklosz 1905 évi november hó 3 napjan.

Anyak Nyvi Kerület.

Obwieszczenie.

Urząd prowadzenia ksiąg metrykalnych gminy Nagyszentmiklós podaje do wiadomości, że:

1. Dawid Gruber, którego stan: wolny, wyznanie: mojżeszowe, zawód: zegarmistrz, miejsce zamieszk.: Sopron, urodzenia miejsce: Sieniawa w Galicji, data: 4 listopada 1873 r., syn Abrahama Grubera.

2. Matylda Rotter, której stan: wolny, wyznanie: mojżeszowe, miejsce zamieszk.: Szerbnagyszentmiklós, urodzenia miejsce: Szerbnagyszentmiklós, data: 4 marca 1878 r., córka Samuela Rottera i Czili Friedmann, zamierzają zawrzeć ze sobą prawny związek małżeński.

Wzywa się wszystkich, którzyby znali jakąś prawną przeszkodę, niedopuszczającą do zawarcia małżeństwa między wyżej wymienionymi, lub jakieś okoliczności, któreby ich zniewalały do tego wbrew ich woli, aby zawiadomili o tem bezzwłocznie bądź zwierzchność, w której niniejsze obwieszczenie opublikowano, bądź też wprost podpisany urząd metrykalny.

To obwieszczenie należy w najbliższym tygodniu opublikować w Szerbnagyszentmiklós i w „Dzienniku Polskim", wychodzącym we Lwowie.

Nagyszentmiklós d. 3 listopada 1905.

Urząd ksiąg metrykalnych.

L. 183. 1225

Ogłoszenie konkursu!

Komisja zdrojowa w Krynicy ogłasza niniejszem konkurs na **dostarczenie dla zakładu kąpielowego w Krynicy orkiestry zdrojowej** składającej się w czasie od 20 maja do 15 czerwca i od 16 do 30 września z 13 członków, w czasie zaś od 16 czerwca do 15 września z 24 członków, począwszy od 20 maja 1907.

Dotyczące oferty z dokładnem podaniem żądanej kwoty za cały sezon, należy wnosić na ręce Komisji zdrojowej w Krynicy najdalej do końca marca 1906.

Bliższych informacyj udzieli na żądanie c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Komisja zdrojowa w Krynicy.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.